

Kosmiczny (nie)ład [TPCT 172]

W tym numerze chcemy spojrzeć w górę i dostrzec toczące się tam zmagania z różnych perspektyw. W jaki sposób kosmos staje się areną konfliktu wśród światowych potęg? Co sprawia, że przestrzeń gwiazdna przyciąga do siebie zorganizowane społeczeństwa? W jaki sposób patrzymy na przestrzeń kosmiczną? Czy realna staje się wizja podboju kolejnej planety naszego układu słonecznego i co z tego wynika politycznie, ale i z punktu widzenia wizji człowieka w całym uniwersum?

Pięćdziesiąt lat temu po raz pierwszy człowiek postawił swoją stopę na księżycu. Był to niezwykle moment, w którym ziściły się pragnienia, wizje i idee niemal wszystkich epok i cywilizacji. Wielkie marzenie o podboju niedostępnej przestrzeni stało się faktem. Mimo epokowego osiągnięcia ludzkości, był to także element pewnej strategii i rywalizacji. Za wzniosłym i niezwykłym dokonaniem, stała twarda polityka konfrontacji w ramach polaryzacji zimnowojennego świata. Nie jest przypadkiem, że po upadku Związku Sowieckiego, jednocześnie „gwiazdne wojny”, także przeszły do historii. Przynajmniej do czasu.

Na początku tego roku Chińska Republika Ludowa w ramach misji Cheng 4 jako pierwsza umieściła swój lądowik z łazikiem Yutu 2 na „ciemnej stronie księżyca”. Biorąc pod uwagę, że dopiero w 2003 roku państwo to samodzielnie wysłało na orbitę swojego pierwszego astronautę (taikonautę!), jest to oszałamiający sukces, który wieńczy

dotychczasowe starania z rozpisanego na długie lata chińskiego programu kosmicznego. Jednak to nie ostatni krok państwa środka w zdobywaniu przestrzeni kosmicznej. W dalszej przyszłości planowane są także loty załogowe na Księżyc. Srebrny glob staje się jedynie punktem w chińskim itinerarium, gdzie jako cel jawi się misja na Marsa – najpierw z bezzałogowym programem badania czerwonej planety, by na stulecie Komunistycznej Partii Chin – postawić tam ludzką stopę.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Oczywiście, te poczynania nie uszły uwadze dotychczasowemu liderowi kosmicznej ekspansji. USA poprzez NASA także realizuje ambitne plany, a po niemal dekadzie ochłodzenia za czasów Baracka Obamy tego kierunku eksploracji – zdaje się wracać do gry. W 2024 w ramach projektu Artemis na księżycu ma ponownie stanąć człowiek wysłany z kosmodromu na Florydzie. Powołanie Space Development Agency i myślenie o kosmosie jako strategicznym obszarze obrony narodowej – obrazuje, że znów rywalizacja zaczyna się odbywać ponad naszymi głowami. Zdaje się, że jest to kolejny element amerykańsko-chińskiego starcia o hegemonię, tym razem zakładnikiem staje się przestrzeń kosmiczna. Nawet, gdy toczy się przy nieco innym propagandowym marszu, który nie pobrzmiwa aż tak doniośle, co kiedyś – świat zatoczył koło i ponownie jest gotów do podniebnej – a nawet ponadniebnej batalii.

Jednak także warto zwrócić na inny aspekt pewnych marzeń o podboju kosmosu. Przecież za nim stoi zawsze pewna wizja zarówno tej przestrzeni, jak i całego ładu, który organizuje świat. Współcześnie spogląda się na kosmos raczej jak na nieogarnioną strefę, która zionie pustką lub w której kryje się niebezpieczeństwo – aby dobrze rozpoznać ten drzemiący w nas lęk, wystarczy sięgnąć do filmów sci-fi z repertuaru dzisiejszej pop-kultury. W pewnej mierze utraciliśmy obraz, który organizował nam wizję świata i roli przestrzeni wobec człowieka. W średniowieczu wizja kosmosu opierała się w dużej mierze na pewnym modelu, który został ustanowiony w antyku – w przekonujący sposób pisał o tym C.S. Lewis w swojej książce *Odrzucony obraz*.

Gdy sięgniemy po chrześcijańskie korzenie tej wizji, jak to uczynił Jan Paweł II w Encyklice *Dives in Misericordia* – pisząc, że Bóg przemawia do człowieka językiem całego kosmosu – uwidacznia się szerszy plan. Być może warto spojrzeć na aspekt podboju kosmosu z perspektywy realizacji pewnej wizji zawierającej się w pierwszych rozdziałach Księgi Rodzaju, aby czynić sobie świat (wszechświat?) poddanym, ale także poszukiwania ładu i stojącego za nim absolutu?

W tym numerze chcemy spojrzeć w górę i dostrzec toczące się tam zmagania z różnych perspektyw. W jaki sposób kosmos staje się areną konfliktu wśród światowych potęg? Co sprawia, że przestrzeń gwiazdna przyciąga do siebie zorganizowane społeczeństwa? W jaki sposób patrzymy na przestrzeń kosmiczną? Czy realna staje się wizja podboju kolejnej planety naszego układu słonecznego i co z tego wynika politycznie, ale i z punktu widzenia wizji człowieka w całym uniwersum? To są sprawy, które stawiamy w centrum tego numeru tygodnika.

Jan Czerniecki
Redaktor naczelny



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego